



Na Kongresie PiS, w dniu 15.II.2014. Jarosław Kaczyński zapewniał: "Polska musi być wyspą wolności. Pod władzą PiS na pewno nią będzie". Czy możliwe jest uczynienie Polski wyspą wolności "pod władzą", jakiegokolwiek partii, jeżeli ta partia nie traktuje obywateli po partnersku? - Skoro dla władzy obywatele nie są partnerami, to wtedy żyją faktycznie "pod władzą", jak to bez ogródek sformułował pan Prezes. A budowanie dla nich, ale bez nich, wykoślawia najlepszy pomysł.

W tym kontekście godzi się przypomnieć, że najważniejszym sposobem na zaistnienie partnerstwa władzy ze społeczeństwem jest system wyborów do Sejmu, przeprowadzanych w jednomandatowych okręgach wyborczych, z równą dla wszystkich swobodą kandydowania. Przy liczbie okręgów równej 460, jaką wyznacza liczba posłów, zapisana w Konstytucji.

W każdym z takich okręgów, partia poszukując kandydata o największych szansach na wygranie z konkurentami musi się liczyć z opinią wyborców tego okręgu. I w tej sytuacji, wymuszającej zależność od opinii wyborców, znajdują się wszyscy kandydaci. Zarówno partyjni, jak i niezależni. Kto tę zależność zignoruje, ten niechybnie przegra. Ale i zwycięzca jest uzależniony od wyborców w taki sam sposób, przez cały czas trwania kadencji. Bo jeżeli nie utrzyma więzi, ergo partnerstwa z wyborcami, to w następnych wyborach wygra ten z jego konkurentów, który w międzyczasie okaże się dla wyborców partnerem lepszym, zyskując ich większe zaufanie.

Wskazane relacje możliwe są tylko w okręgach niezbyt wielkich, pozwalających na bezpośredni kontakt kandydatów (a po wyborach posła) z wyborcami. Liczba 460 okazuje się tu szczęśliwą, gdyż w każdym z polskich okręgów, o wielkości przeciętnego powiatu, znajdzie się około 67 tysięcy wyborców. Tj. tylu, co w okręgu brytyjskim, gdzie bezpośredni kontakt kandydatów (posła) z wyborcami dobrze sprawdza się w praktyce.

Tak więc dla wiarygodności zapewnień o budowaniu wyspy wolności, jaką chcielibyśmy

## **Wolność pod władzą czy partnerstwo z władzą**

Wpisany przez J. Gieysztor

środa, 19 lutego 2014 15:45 - Poprawiony środa, 19 lutego 2014 15:49

---

widzieć Polskę, nie trzeba odkrywać Ameryki. Wystarczy akceptacja postulatu JOW, warunkowana jednoczesną rezygnacją z partyjnego przywileju układania list wyborczych.

Przyjęcie takiego wyzwania, to najważniejszy test dla prawdziwego męża stanu. Nie można nim być, ignorując znaczenie partnerstwa władzy ze społeczeństwem.

### **Jerzy Gieysztor**

**Jerzy GIEYSZTOR** jeden z najbliższych współpracowników zmarłego w listopadzie 2012 prof. Jerzego Przystawy, założyciela Ruchu JOW. Członek władz krajowych Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego Jednomandatowe Okręgi Wyborcze. Potomek uczestnika Sejmu Wielkiego, który uchwalił Konstytucję 3 Maja, zapoczątkowując wielką reformę państwa.